# GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 109.** 16. września 1837.

*Z powodu kończącego się z dniem ostatnim września roku bież. trzeciego kwartału, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy ulicy Wyższéj Ormiańskiéj pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko na teraz drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.*

*Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:*

*1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim: na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.*

*1. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 mon. konw.*

*PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr. mon. kon.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. główne rachunkowe dyrektoryjum, oficyjałom obrachunkowym c. k. galicyjskiéj prowincyjonalnéj izby obrachunkowéj, Bazylemu Jelicie Czerkawskiemu i Józefowi Gmoskowskiemu, nadała opróżnione tamże dwie posady radzców obrachunkowych.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ameryka.

Pisma Nowo-Yorskie z wiadomości o zabiegach stronnictw w Kanadzie wnioskują o nowéj rewolucyi i o przyłączeniu się téj prowincyi do Stanów Zjednoczonych.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z d. 1. września zawiéra następujące depesze telegraficzne:

Bajonna d. 27. sierpnia, o godz. 7. wieczorem.
(Z Bordeaux przez nadzwyczajnego gońca nadesłana.)

»Bunt powstał w Pampelunie. Jenerała Sarsfield i pułkownika Mendivil zabito. Warownia dostała się w moc powstańców.«

Bajonna d. 30. sierpnia, godz. 3. z rana.
Madryt d. 26. sierpnia.

»Espartero wciąż jeszcze stoi z wojskiem swojém w okolicy Madrytu, gdzie zupełna panuje spokojność. Gabinet uzupełnił się przez mianowanie deputowanego Gonzalez ministrem spraw wewnętrznych. O pretendencie niéma nowszych wiadomości.«

Do tych doniesień przyłącza *Moniteur* uwagę, że dla tego przez dwa dni milczenie zachowywał, ponieważ żadne nie nadeszły wiadomości.

Podług doniesień z Madrytu z dnia 23. sierpnia, umieszczonych w *Journal des Debats*, jenerał San Miguel został ministrem wojny, gdyż Espartero przeznaczonéj mu téj posady w obecnych okolicznościach przyjąć nie mógł.

*Journal des Debats* pisze, iż obaj kapitanowie jeneralni Staréj i Nowéj Kastylii, Mendez Vigo i Alvarez, o dymissyję podali.

Madrycki dziennik *El Espanol* z d. 23. sierpnia powiada, że podług wieści, uważanéj w stolicy za wiarygodną, jenerał Buerens miał zostać zmuszonym do opuszczenia nagle swojego wojska, między którém, jak się zdaje, musiały także pokazać się podobne znaki buntu, jaki zdarzył się w Miranda, Witoryi i t. p.

Kortezy na posiedzeniu z d. 21. sierpnia uchwaliły adres do królowéj rejentki, w którym znany zamach 65. oficerów gwardyi ogłaszają za tchnące zdradą stanu naruszenie prerogatyw korony, ofiarując zarazem królowéj imieniem narodu, jako tegoż zastępcy, swoję szczérą i prawną pomoc.

)(

*Espanol* zapewnia, że Espartero podał królowéj rejentce przedstawienie, żądając, ażeby owych 65 oficerów gwardyi umieszczono znowu w ich stopniach wojskowych, gdzie daliby dowody swojéj szczeréj przychylności do tronu i do sprawy wolności.

Dziennik paryzki *Monde* utrzymuje mieć list z Madrytu z dnia 22. sierpnia, podług którego 77 deputowanych kortezów, na mianém u Arguellesa zgromadzeniu, uchwalić miało: odjąć rejencyję królowéj Krystynie i takowę oddać juńcie, złożonéj z pięciu członków kortezów; jenerałów Espartero, Van Halen i t. p., którzy do obalenia gabinetu Calatrawy przyczynili się, umieścić w stanie oskarzenia; nakazać powszechne uzbrojenie i uorganizować sąd osobny. Wiadomość ta potrzebuje bardzo potwierdzenia, gdyż inne dzienniki nic o niéj nie wiedzą i także przez telegraf nie otrzymano o tém żadnych doniesień z Madrytu do dnia 22go sierpnia.

Zbiegostwo przerzedza bardzo załogę Pamplony i stojące około tego miasta oddziały. Żołniérze opuszczający w ten sposób chorągwie swoje, udają się do Carascal, w okolice górzyste na południowy zachód od Pamplony, w miejsce dawnéj widowni dzieł Miny podczas wojny o niepodległość. Dostawszy się tam organizują się w niepodległe bandy, nie uznające ani władzy królowéj ani pretendenta i bez różnicy rabujące każdego, kto tylko w ręce ich wpadnie.

Podług listu z Madrytu z d. 26. sierpnia, Zariateguy, ukrywszy zdobycz swoję w bezpieczném miejscu, przeszedł znowu Ebr i pokazał się przed Somo-Sierra. Sądzono, że Don Carlos ma zamiar połączyć się z Zariategujem, poczém obaj wspólnie przeciw stolicy działać zamyślają.

Donoszą w listach prywatnych z Paryża z dnia 2go września wieczorem, że tamże nadeszła z Saragossy wiadomość o utarczce, która z klęską krystynistów miała się odbyć koło Herrera (w okolicy Daroca). Tak o tém piszą w liście z Saragossy z d. 27. sierpnia: »Buerens widział się zmuszonym wydać karlistom utarczkę pod Herrera, która dla krystynistów niepomyślnie wypadła. — Orsa stoi w Daroca; jazda jego posunęła się aż do Retasconu. Włościanie zapewniają, że w kierunku od Daroca słyszeli dobrze utrzymywany ogień tak dział, jako téż broni ręcznéj.« — Powyższe listy prywatne donoszą także, że również załoga Irunu zbuntowała się, wypędziła swoich oficerów i okropne popełniała bezprawia. Dowodzący w Bajonnie jenerał Harispe zamknął komunikacyję z Francyją.

Podług *Messager*, także w Valladolid, podobne jak w Miranda, Witoryi, Pamplonie i t. p. zajść miały krwawe sceny; stojące tam na załodze wojsko zbuntowało się, zamordowało gubernatora i obwołało kapitanem jeneralnym prowincyi Don Pedra Mendez Vigo, który pod przeszłém ministeryjum, z powodu exaltowanych zasad swoich, był czas długi w Badajoz uwięzionym. (Inny, nie Santjago Mendez Vigo.) W skutek powstania tego oddalono wszystkich urzędników, a innych na ich miejsce obrano. »Powstanie to (dodaje *Messager*) może być tak dalece ważném, jak nie był żaden jeszcze z dotychczasowych wojskowych buntów: bo wznosi nietylko dzielnością zasad swoich i swojego charakteru wyszczególniającego się jenerała, ale tym większy nadaje mu wpływ na rewolucyję hiszpańską, że łatwo mu przyjdzie połączyć około siebie wszystkie liniję Ebru zajmujące oddziały, których naczelnicy lub pomordowani, lub pouciekali. Należy nam dodać jeszcze, że Don Pedro Mendez Vigo jestto mąż, na którego stronnictwo demokratyczne w Hiszpanii dawno już wzrok swój i nadzieję swoję zwracało.«

W Witoryi założyli rokoszanie »juntę publicznego dobra« zapewne podług wzoru francuzkiego w czasie rzeczypospolitéj »wydziału ocalenia publicznego«), a ta niejakiego Eugenia de Olibarria mianowała jeneralnym komendantem prowincyi.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król i królowa Belgów przybyli już do zamku Windsor, gdzie teraz wielki jest zjazd znakomitych urzędników państwa i najwyższéj szlachty. »Królowa Belgów (pisze *Courier*) bardzo dobrze wygląda, król Leopold poważnie, jak zawsze. Mówią powszechnie, że głównym celem tych odwiedzin, pod pokrywką obrzędowego złożenia życzeń, ma być zaślubienie naszéj młodéj królowéj.« Dostojni goście zamyślają z Windsoru odwiédzić także królowę wdowę z Bushy-Park. Dama ta słabuje ciągle i cierpi mianowicie mocny kaszel, z któregoto powodu na czas zimowy zamyśla Bushy zamienić na St. Leonard, gdzie jest zdrowsze powietrze. *Morning-Herald* zawiéra przytém następujący artykuł: »Nie jest może powszechnie wiadomo, że królowa wdowa używa ciągle większéj części przywilejów małżonki króla. Wszelako nikt z nią żenić się nie może bez szczególnego zezwolenia »korony«, a zwłaszcza pod karą utraty majątku. Sir E. Coke powiada, że to w szóstym statucie Henryka VI. postanowiono, ale statut ten, nie drukowany dotąd, zaginął. Blackstone zaś twierdzi, że królowa wdowa przez powtórne za mąż-pójście za poddanego nie traci swéj królewskiéj godności, jak się to dzieje z owdowiałą parową, która traci swoję godność, gdy za mieszczanina idzie i czego

dowody rzeczony autor przywodzi. Panująca królowa nie może również poślubić poddanego bez zezwolenia »korony«, ale ponieważ sama »koronę« reprezentuje, więc np: królowa Wiktoryja może sobie sama dać zezwolenie zaślubienia kogo zechce.«

Lord Durham zapadł na zdrowiu i może przeto, według zdania lekarzy, wkrótce klima Anglii na cieplejsze Włoch lub południowéj Francyi zamieni.

Podług *Morning - Post*, w salonach dyplomatycznych rozchodziła się wieść, że margrabia Clanricarde (zięć zmarłego ministra pana Canning) ma na miejsce hrabiego Durham, być przeznaczony na ambasadora przy ces. rossyjskim dworze.

*Hauts Telegraph* pisze. »Kapitan Napier, dowodzący dawniéj eskadrą królowéj portugalskiéj, odpłynął do Lizbony na ostatnim statku przewozowym, pod pozorem uzyskania zaległéj pensyi, ale w istocie, jak twierdzą, dla załagodzenia sporów, zachodzących między Saldanhą, nad którym wielki wpływ wywiéra, a rządem królowéj.«

## Francyja.

Dziennik *la Charte* w najnowszym numerze swoim z d. 1go b. m. donosi, że nie książę Orleański, lecz książę Nemours wyprawie do Konstantyny towarzyszyć będzie.

*Moniteur* zawiéra wyrok królewski z d. 25go sierpnia, którym minister skarbu umocowanym zostaje do wypłacenia rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj summy 1,022,185 fr. procentów, ze środków zezwolonych budżetem z r. 1837. Procenta te wynikają z układu o wynagrodzenie 25 mil., który zawarty był d. 2go lutego 1832, a podług którego wypłata piérwszéj raty nastąpić miała d. 2go lutego 1833, zaś nastąpiła dopiéro d. 22go marca 1836. Wiadomo, że izba deputowanych odrzuciła raz projekt wynagrodzenia i późniéj dopiéro po upornéj przystała nań walce.

*Gazette de France* robi uwagę: W Portugalii przedstawiają obecnie dramat, nie mniéj ciekawy, jak ów, na którego szybki postęp w Hiszpanii patrzymy. Saldanha przedsiębierze to, o czém Espartero zamyślał; ten chciał zniweczyć skutki powstania w la Granja i przywrócić statut królewski; Saldanha chce działać przeciw powstaniu w pałacu Necessidades i konstytucyję oraz statut królewski Dom Pedra zaprowadzić w miejsce konstytucyi kortezów. Espartero chciał Krystynę i Izabellę oswobodzić, będące niewolnicami partyi ludu; Saldanha chce Dona Maryję wybawić z niewoli, w któréj we własnym jéj pałacu wstrzymuje ją partyja demagogiczna. Dona Maryi i jéj małżonkowi nie wolno oddalać się z pałacu, gdzie są ściśle strzeżeni; Izabella i jéj matka są niewolnicami w Madrycie i nie mają nawet sposobności do ucieczki; przy najmniejszym rozruchu lud otacza pałac i strzeże wszystkich przystępów. Jest to okropne położenie: położenie Ludwika XVI. i Maryi Antoniny w Tuileryjach; Ferdynanda w Madrycie i Kadyxie.

## Prussy.

Od niejakiego czasu cholera pokazała się także w Magdeburgu, a zwłaszcza i tam najwięcéj osób w nocy na nią zapadło, co zdaje się udowodniać, że mianowicie wielkiego objadania się na wieczerzę wystrzegać się należy. W Szczecinie choroba ta z wielką gwałtownością wybuchła, lecz zdaje się ustawać, zabrawszy znaczną ilość ofiar. W Królewcu dnia 28go sierpnia zachorowało 5 osób a umarło 4. We Wrocławiu przez tydzień od 27go sierpnia do 2go września umarło na cholerę 102 osób. W Gdańsku choroba ta blizką jest ustania. Od 27go do 28go zachorowało tam tylko 11 a umarło 4 osób. Od 17go czerwca do 28go sierpnia zasłabło w Gdańsku na cholerę 800 ludzi, z których 500 umarło. Ostatnią razą umarło dwóch oficérów, a w rodzinie przeniesionego do Królewca oficéra w dniu jednym troje dzieci i służąca.

## Niemcy.

— *Z Drezna d. 26. sierpnia.* —

Dnia 13. m. b. w hotelu tutejszym pod miastem Berlin, po kilkamiesięcznym pobycie tamże, książę Jędrzéj Walenty Radziwiłł, Ordynat Neswiża i Miru życie zakończył. Był on najmłodszym synem zmarłego d. 28. marca r. 1831 księcia Michała VI., miecznika Litewskiego, i stryjem obudwóch naczelników linii Radziwiłłów, Lwa i Wilhelma. Urodzony d. 14. lutego r. 1780, w r. 1808 wziął jako w. mistrz obrzadków dworu rossyjskiego dymisyją swoję i został późniéj szambelanem przy dworze cesarskim, tudzież członkiem rady stanu w Warszawie. (*G. P.*)

## Rossyja.

*Journal d'Odessa* z d. 23. sierpnia (4. września) donosi:

»Najjaśniejszy cesarz jmć przybył do Woźniesieńska w zupełném zdrowiu d. 18. sierpnia o drugiéj godzinie z rana. O 11téj godzinie przeglądał jego cesarska mość całą jazdę i artyleryję, złożoną z 350 szwadronów i 128 dział, równie jak wojsko zostające na urlopie nieograniczonym i zgromadzone w Woźniesieńsku.

Wojska były rozłożone w licznych kolumnach szwadronami na pięciu liniach i zajmowały na równinie między Woźniesieńskiem a wsią Kantakuzenką przestrzeń sześciu wiorst. Najjaśniejszy cesarz jmć przechodził pieszo po przed czoła wszystkich szeregów, pośród licznych okrzyków *hurra!* Poczém wszystkie chorągwie zgromadzono na jedném miejscu wśród piérwszego szeregu, i śpiewano *Te deum.*

Następnie wszystkie kolumny zmieniły szyk wojska i przeciągały przed najjaśniejszym cesarzem dywizyjami w odległości na jeden szwadron; najprzód truchtem, potém czwałem a nakoniec w kolumnach ściśnionych wielkim truchtem. Jego cesarska mość znalazłszy wojsko w świetnym stanie, raczył okazać swoje zupełne zadowolenie.«

Tenże dziennik z dnia 26go sierpnia (7go września) zawiéra z Woźniesieńska: »Dzisiaj d. 19. sierpnia o godzinie 10téj z rana przeglądał jego cesarska mość na równinie przy obozie jazdy batalijon gwardzystów, zostających na urlopie nieograniczonym; trzy batalijony wojska odwodowego korpusu grenadijerów; piąte i szóste batalijony wojska odwodowego piątego korpusu piechoty, którego szóste batalijony uformowane są z wojska zostającego na urlopie nieograniczonym; jednę bateryję artyleryi gwardyi i dwie bateryje piesze odwodowe. Jego cesarska mość przejeżdżał poprzed czoło całego szeregu w świetnym orszaku, złożonym z oficérów rozmaitych mocarstw europejskich i wielu jenerałów rossyjskich, zaproszonych do znajdowania się na popisach wójsk zgromadzonych w Woźniesieńsku. Potém przeciągały batalijony piechoty i artyleryi, naprzód dywizyjami a następnie w kolumnach ściśnionych, w zupełnych odległościach. Jego cesarska mość raczył wyrazić swoje zupełne zadowolenie a każdy oddział uradowany, że sobie nań zasłużył, przeciągając przed jego cesarską mością, powtarzał głośne *Vivat* dla ukochanego monarchy.

Po skończonym przeglądzie kazał najjaśniejszy cesarz jmć popisywać się 24 swadronom i trzem bateryjom kantonistów drugiego korpusu odwodowego i korpusu złożonego z jazdy, i uważał z radością zręczność tych młodych wojskowych i dokładną znajomość służby.

Jego cesarska mość dziękował kilkakrotnie jenerałowi jazdy hrabiemu Witt, naczelnemu dowódzcy wszystkich tych wójsk, za doskonałą organizacyję i porządek, któremi się odznaczają.

Wszyscy inni dowódzcy oddziałów wójsk zwrócili także na siebie łaskawą uwagę jego cesarskiéj król. mości.«

Piszą nam z nad granicy rossyjskiéj z d. 25. sierpnia: »Z Kowna donoszą, że d. 18. m. b. dowodzący częścią zgromadzonego tam wojska jenerał Gerstenzweig, był w niebezpieczeństwie utonienia w Niemnie. Przeszedł rzekę z wojskiem swojém na moście łyżwowym, w celu odbywania obrotów wójsk, wystawionym, który wszelako nie był dość mocno kryty. Koń przestąpił deskę a jenerał wraz z nim wpadł w rzekę. Na widok takowy oficer (porucznik) jeden natychmiast za nim się rzucił, ale tego razém z sobą w otchłań już ściągać zaczynał, gdy w tym młody żołniérz, który nie dawno temu do wojska był wstąpił, za nimi popłynął i obudwóch szczęśliwie ocalił. Cesarz, przed oczyma którego to się działo, żołniérza tego natychmiast zrobił porucznikiem a porucznika majorem. (*G.P.*)

W gazecie Petersburskiéj czytamy: »D. 25go czerwca b. r., radośna rocznica urodzin n. cesarza jmci oznaczoną została w Kamieńcu Podolskim szczególną uroczystością, z powodu założenia gmachu Podolskiego gubernijalnego gimnazyum. (*T.P.*)

## Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 25. sierpnia.* —

Król. francuzki ambasador, admirał Roussin, miał d. 20go t. m. posłuchanie u sultana, dla wręczenia mu listu swojego monarchy, zawiadamiającego o ożenieniu się księcia Orleańskiego. Przy téj sposobności miał zaszczyt oświadczyć sultanowi, że ma do oddania mu wazę z porcelany, którą król Francuzów ofiaruje za przesłaną mu nie dawno w darze sławną wazę Pergamu, oraz iż ma zlecenie złożyć mnogą ilość map jeograficznych, ku użytkowi maryunarki otomańskiéj; te nowe dowody przyjaźni monarchy francuzkiego przyjął Jego Wysokość z największém uznaniem.

Rząd rozkazał pomieszkanie *Scheich-ol-Islama* (najwyższego muftego) odbudować podług nowego i powiększonego planu. Oprócz obu *Kadiaskerów i Istambol Efendessego* (sędziów Konstantynopola), przebywać będzie także w tym gmachu *Divani Dava Nastri* (niegdyś czauszbasza zwany), przeto wszystkie wysokie sądownicze urzędy w jedném miejscu połączone będą.

Według rozkazu sultana jegomości, tureccy inżynierowie zatrudnieni są zdjęciem planu stolicy, podług którego ma być wydana mapa topograficzna, ze spisem nazw wszystkich dzielnic i ulic.

Donoszą ze Smirny pod d. 18. t. m., że eskadra turecka, która d. 4go Mitylenę opuściła, d. 6go widzianą była na kanale Ipsary.

Zaraza morowa wciąż nie przestaje niepokoić mieszkańców stolicy.

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

*(Nieurzędowe.)*

(1) *Lwów d.* 15. *września* 1837. Ceny produktów w handlu hurtownym były następujące: Okowitéj 20 stopniówéj garniec na zaraz mającą nastąpić dostawę 19 kr. m. k., na dostawę z nowego pędzenia w miesiącach zimowych 16 kr. m. k. i zdaje się, że wódka pójdzie w górę, co szczególnie przypisać należy zawiedzionéj w tym roku nadziei dobrego zbioru kartofli. Urodzaj kartofli wypadł w roku bieżącym rozmaicie, w jedném miejscu lepiéj, w drugiém gorzéj, ale w przecięciu liczyć można 5 ziarn, w niektórych miejscach może nawet 6, lecz to dopiéro przy kopaniu okaże się, czego jeszcze wszakże nie zaczęto. — Korzec pszenicy 2 zr. 48 kr., żyta 1 zr. 36 kr., hreczki 1 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 24 kr. m. k. Pszenica średni obiecuje wydatek, a lubo zdawało się z początku, że będzie namłotną, posucha jednak poniszczyła ziarna i pszenica nie wydaje tak, jak się spodziéwano. Żyto wcale chybiło, tak dalece, że kopa w niektórych miejscach zaledwie 12 garncy wydaje. Co się innych produktów dotyczé, o tém jeszcze teraz z pewnością wiedziéć nie można.

---

*Targ na woły we Lwowie d.* 4. *września* 1837. Z przypędzonych 118 sztuk wołów w 5ciu partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Fischel Dimand z Rozdołu, 28 sztuk, ważących mięsa 16, a łoju 2 1/2 kamieni, po 107 zr. 30 kr.; Aron Łapagówka z Kamionki, 9 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 kamień, po 70 zr.; Jossel Schulz ze Szczérca, 16 sztuk, ważących mięsa 13 3/4, a łoju 1 1/2 kamieni, po 75 zr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 40 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 1/4 kamieni, po 100 zr.; Schapse Blut z Brzeżan, 19 sztuk, ważących mięsa 13 3/4, a łoju 1 1/2 kamieni, po 78 zr.; Braner Magerower z Magierowa 6 sztuk, ważących mięsa 11 1/2, a łoju 1 kamień, po 62 zr. 30 kr. w. w. — Niesprzedanych pozostało 63 sztuk.

Dnia 11. września 1837.

Z przypędzonych 110 sztuk wołów w 7miu partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Abraham Kahani z Gołogur, 10 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 75 zr.; Brauner z Magierowa 6 sztuk, ważących mięsa 10 1/2, a łoju 1 kamień, po 60 zr.; Leib Kasten z Brzeżan 16 sztuk, ważących mięsa 15 1/2, a łoju 2 1/2 kamieni, po 106 zr.; Mojżesz Ganz z Rozdołu, 18 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 kamienie, po 90 zr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 29 sztuk, ważących mięsa 15 1/2, a łoju 2 1/4 kamieni, po 96 zr.; Majer Vorberg z Bukczowic, 14 sztuk, ważących mięsa 16 1/2, a łoju 2 1/2 kamieni, po 107 zr.; ze stajni hr. Krasińskiego z Rohatyna, 17 sztuk, ważących mięsa 15 1/4, a łoju 2 kamienie, po 95 zr. w. w. — Niesprzedanych pozostało 199 wołów i 34 krów.

---

*Wiédeń d.* 10. *września* 1837. Na ostatnim targu w Ołomuńcu miało być oprócz wołów Kneseka wprost do Wiédnia pognanych, 1600 wołów, po największéj części bardzo dobréj jakości. Płacono stosunkowo do wagi cetnar po 36 do 37 zr. w. w. W Węgrzech w komitacie Peszteńskim, w miejscu Nagykart, odbył się w przeszłą niedzielę jarmark, dla sprzedających względnie do teraźniejszych handlowych stosunków, dość pomyślnie; płacono stosunkowo do wagi cetnar wołu multańskiego po 36 do 37 1/2 zr. w. w., zaś węgierskiego po 37 do 38 zr. w. w., ile że skóry wołów multańskich wyrównywają prawie co do jakości i wielkości skórom z wołów węgierskich. — Nieprzesadna tedy ilość wołów tak na ostatnim rzeczonym jarmarku w Węgrzech, jakoteż na targu w Ołomuńcu dostawionych, cenę tutaj w handlu hurtownym podniosła; we czwartek bowiem, to jest 7. b. m. kupowano cetnar wołu galicyjskiego po 35 do 36 1/2 zr. w. w., zaś węgierskiego po 36 do 37 1/2 zr. w. w., i po téj cenie zakontraktowanie rzeźników z handlarzami tutejszemi w ten sam dzień, dla nadchodzącego nazajutrz święta, stanęło. — Domysł nasz przeto względnie ceny, przeciw powszechnemu zdaniu tutejszych rzeźników i handlarzy, w ostatniém doniesieniu uczyniony, stwierdził się. A gdy Trandler ze swoją kompaniją do tych czas tylko na węgierskich jarmarkach kupuje, kompaniija zaś Steinbacha i inne kompanije, także rzeźników, na ten miesiąc zapasu nie mają — handel łojem i skórami ożywił się — przeto wypada wnosić, iż następny targ środowy w Ołomuńcu, pomimo oczekiwanych około 3000 wołów, nie powinienby wypaść dla sprzedających najgorzéj, a przyszłe na 20. i 27. b. m. przypadające, powinnyby stosunkowo korzystniejsze dla sprzedających wydać skutki.

---

## O postępie chowu jedwabników w Królestwie Pruskiém i w Niemczech północnych.

(Artykuł nadesłany Tygodnikowi rolniczo-technologicznemu pana Kurowskiego w Warszawie i z tegoż pisma wyjęty.)

(Ciąg dalszy.)

Co zaś do zakładania nowych plantacyj, to wielu z trudniących się hodowaniem jedwabni-

ków (po większéj części nauczyciele szkółek) nie posiadało środków do nabycia bądź wysoko-piennych, bądź młodszych morw, a tém mniéj jeszcze ziemi lub miejsca, gdzieby je zasadzić. Że to jednakże jest jedynym środkiem do utrzymania i zwiększenia produkcyi jedwabiu, wspomniane tu towarzystwo postanowiło bezpłatném rozdawaniem drzew morwowych przyjść w pomoc trudniącym się hodowaniem jedwabników, a to w ten sposób, aby przez to coraz bardziéj upowszechniać dobry i stosowny gatunek białéj morwy, tak, iż dobroczynnym jego wpływem ja sam jestem dziś w stanie każdemu mieszkańcowi prowincyi Brandeburskiéj, któryby hodowaniem jedwabników chciał się zatrudnić, odstąpić pewną ilość bądź krajowych wysoko-piennych morw, bądź takich, które przez szczepienie zrazami, wziętemi z drzew sprowadzanych z Pawii, Montpellier i Lugdunu, poprawiłem.

W roku 1835 i 1836 wszedłem w korrespondencyją z większą częścią trudniących się hodowaniem jedwabników w prowincyi Brandeburskiéj, ofiarując im owoc méj pracy z zapytaniem: czyliby mieli stosowną ziemię i miejsce na założenie plantacyi? Od małéj tylko liczby nie odebrałem stosownéj odpowiedzi; większa zaś część odpowiedziawszy na moje zapytanie, z wdzięcznością dar przyjęła; niektórzy z tych otrzymali przy téj sposobności, bądź od dziedziców miejscowych, bądź od gromad, ziemię na założenie plantacyi, co, jako dowód ożywionego udziału i zaufania w udaniu się téj gałęzi przemysłu, szczególniéj jest pocieszającém i dobroczynnym chęciom i staraniom towarzystwa powodującego rozwijanie się przemysłu i rękodzieł w kraju odpowiedniém.

Na wiosnę 1836 r. wysłano z Klein-Glienicke do Mensguth pod Ortelsburgiem w zachodnich Prusach tamtejszemu księdzu transport wysoko-piennych drzew morwowych, które z Montpellier sprowadzone były.

Żeby jednakże zamierzony cel z większą pewnością osiągnąć i przesłane drzewka tu i ówdzie przez niewiadomość zepsutemi nie były, skreśliłem sposób zakładania i obchodzenia się z plantacyjami morwowemi, który każdemu drzewka biorącemu przesłany został. Sposób ten przyłączony jako dodatek do dzieła mego o hodowaniu jedwabników, które wyszło w Lipsku u Reichenbacha. — Wiosna roku 1836 była dla hodowania jedwabników bardzo niepomyślna, ale za to dla uprawy morwów bardzo ucząca. Około środka maja nastąpiły ostre przymrozki nocne, które liście i pączki wszystkich prawie drzew morwowych w północnych Niemczech od okolic Berlina aż do Halli i Wejmaru zmroziły. Jakkolwiek zdarzenie to było niemiłém, miałem jednakże przy niém sposobność poznać ten gatunek białéj morwy, który najprędzéj i najzupełniéj odnowił się, i uważałem w tym względzie co następuje:

Przy piérwszych przymrozkach przed 10. maja zmarzły młode liście i wypusty 9 gatunków, które z Lugdunu otrzymałem; najwięcéj ucierpiał jeden gatunek z wielkiemi pargaminowatemi szorstkiemi liściami; ucierpiały także młode z nasienia wyprowadzone płonki, a to te, które najwcześniéj liście rozwinęły. W nocy z d. 10. na 11. maja zmarzły wszystkie tak pozostałe jeszcze 3 gatunki z Lugdunu, jako i z Padwii (*Morus* albo *Moretti*), wszystkie te, które z nasienia wyprowadziłem, stare i młode bez różnicy, i te, które przez szczepienie poprawiłem z wielkim ślniąco-zielonym grubym liściem. Tylko niektóre drzewa nad jeziorem stojące nie cierpiały. (Brakowało więc pożywienia dla jedwabników i z tego powodu, aby szczędzić drzewa, dozwoliłem późniéj dopiéro wylądz się owadom i przeznaczyłem na to tylko czwartą część zarodu.) Ze wszystkich gatunków, najprędzéj i najzupełniéj odnowił się sprowadzony z Montpellier, i z tego też powodu gatunek ten przez szczepienie rozmnażać będę. Nadmieniam tu, iż 8—10 mil bardziéj ku północy w okolicach Soldyna i Prenzlawy, drzewa morwowe przez mróz wcale nie ucierpiały, ponieważ dopiéro po przymrozkach puszczać zaczęły, i uszkodzenie liści przez mróz daleko częściéj zdarza się w Lombardyi, niżeli w północnych Niemczech, i dla tego też hodujący tam jedwabniki, jeżeli n. p. 4 łóty zarodu do wylęgnienia przeznaczają, przynajmniéj połowę tyle, to jest 2 łóty w chłodnem przechowują miejscu, aby w przypadku zmarznięcia liści i zniszczenia przez brak pokarmu wylęgniętych owadów, przechowanym zarodem za odnowieniem się drzew choć w połowie zabezpieczyć sobie zbiory.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Młodość Henryka V.*, komedyja w 5 aktach. — Poczém przedstawiony będzie Obraz.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 37. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.